
W „Tygodniku Powszechnym” (numer 21/2024) wywiad Michała Sowińskiego z Andrzejem Stasiukiem.

(...)

Michał Sowiński: – W „Rzecz dziecinstwa” dużo miejsca poświęcasz temu, co wydarzyło się po II wojnie w okolicach Bełżca. To próba opowiedzenia jednej wojny przez pryzmat innej?

Andrzej Stasiuk: – Częścią tego sielskiego Wschodu, „magicznego” Roztocza jest też historia o „poszukiwaczach złota”, czyli tych, którzy na terenach byłych obozów śmierci przekopywali ludzkie szczątki w poszukiwaniu cennych kruszców. To część tego wschodniego piekła, o którym na różne sposoby próbuję opowiadać. Jest w tym wielowarstwowa tragedia, bo ciężko mi tak całkowicie i definitywnie potępić tamtych ludzi. Bieda była straszna po wojnie, a tam złoto... już niczyje... Tym ludziom zgotowano niewyobrażalne piekło, żyli w nim przez parę lat, oswoili się z tym, co z naszej perspektywy wydaje się niewyobrażalne. Jak to oceniać? Czy w ogóle trzeba?

Byłem kiedyś w Brzezince. Zbudowano tam repliki bydłych wagonów, którymi przywożono ludzi na śmierć. A dosłownie obok asfaltowa dróżka, domek, drzewka i trzy plastikowe krzesła. Jaka operacja umysłowa musi się dokonywać u ludzi, którzy tam żyją? Którzy codziennie patrzą na to wszystko? Ja bym zapytał też - kto wymyślił, żeby im te wagony postawić pod płótnem? No bo co, mieli się wyprowadzić? To nie jest uczciwe.

A to przecież tylko namiastka tego, co działo się w latach 40. Przecież to tutaj, w Polsce, diabeł założył swój „warsztat”, że sparafrazuję Jachyma Topola. I w tym sensie nasz kraj jest jakoś „przeklęty” i my sobie z tym przekleństwem wciąż nie radzimy. A w każdym razie słabo nam to idzie. Wdychałeś odór spalonych ciał, teraz patrzysz z plastikowego krzesła na wagony, którymi zwożono ludzi, żeby ich spalić pod twoimi oknami. Po tym wszystkim to kopanie nie było chyba już takie przeraźliwe.

Nie dałem rady wejść do Auschwitz - gdy raz pojechałem i zobaczyłem tłum, od razu zawróciłem. Ale z Bełżcem rzeczywiście... Monument jest tak zaprojektowany, że gdy wchodzisz do środka tego wzgórza, w głąb ciemnej szczeliny, zaczynasz słyszeć każdy swój krok, oddech, szelest. Ta cisza w połączeniu z pustą przestrzenią i półmrokiem jest niezwykła.

– Pojechałeś tam w Wielki Piątek.

– Zrobiłem sobie takie prywatne rekoлекcje. Widziałem, jak wiejskimi uliczkami, zaraz

obok tego przerażającego miejsca śmierci, z którego ocalały w sumie dwie osoby, idzie procesja. Ze sto osób szło, na końcu, wiadomo, najmniej zaangażowani, co kombinowali, czy jeszcze sklep otwarty. Na tym Wschodzie metafory same się zjawiają. Wystarczy chwilę popatrzeć i coś wiedzieć o historii.

– Wspomnienia stają się ciekawsze niż rzeczywistość.

– Trochę tak, ale najlepiej, gdy rzeczywistość skleja się ze wspomnieniami, powstaje w ten sposób nowa, świeża opowieść. Musisz mieć coś w środku dożyte, żeby mierzyć się z teraźniejszością, inaczej świat przecieka przez palce.



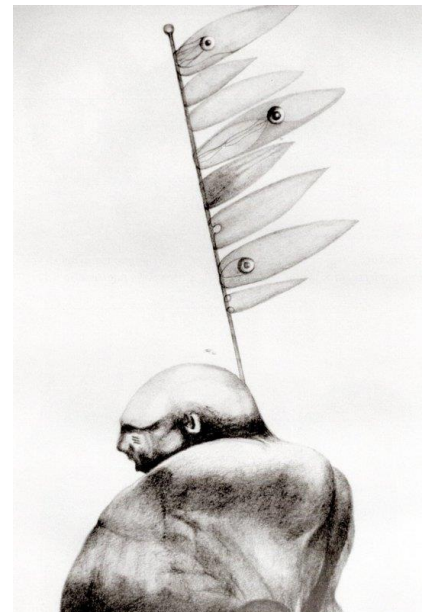
O kulturę języka na co dzień

(Dokończenie ze strony 15)

Przy okazji trzeba podać w wątpliwość dość szeroko rozpowszechnione przekonanie o szkodliwym wpływie współczesnej literatury, rzekomo propagującej prymitywizm językowy i pornofemizm. Oczywiście, lubowanie się niektórych pisarzy w pornofemizmach pozbawionych jakiegokolwiek motywacji artystycznej, wręcz epatowanie nimi czytelnika – jest bez wątpienia społecznie szkodliwe. Ze względów wychowawczych nie może być dla nich miejsca w literaturze dla dzieci i młodzieży. Uogólnienia pod tym względem są jednak krzywdzące. Nie można zapominać, że indywidualizacja języka postaci czy – szerzej – zasada realizmu językowego została powitana z uznaniem przez krytyków i czytelników, jako dużej miary osiągnięcie artystyczne i zdążyła już sobie zdobyć niekwestionowane prawo obywatelstwa w literaturze. Trudno dziś wymagać od dbałego o realizm językowy autora opowiadania czy powieści, aby – by użyć skrajnego przykładu – lumpowi spod budki z piwem kazał się wyrażać po wersalsku. Lump z powieści czy opowiadania po prostu mówi jak lump autentyczny. Poza tym nie można dziś – przy obecnym stanie czytelnictwa i stopniu poczytności współczesnych tekstów literackich – przeceniać wpływu

literatury na życie społeczne. Wydaje się więc, że nie dlatego zalewa nas fala wulgarności i chamstwa w języku, że falę tę wywołuje czy choćby w zauważalnym stopniu potęguje literatura – lecz dlatego mamy pornofemizm w literaturze, że mamy je w życiu, w codziennym uszysie językowym, że taka jest po prostu rzeczywistość. Wolno wierzyć, że jeśli podniesie się poziom kultury językowej społeczeństwa, jeśli pornofemizm jako zjawisko masowe znikną z naszego obcowania językowego – znikną one także z literatury, gdyż zgodnie z zasadą realizmu językowego stracą w niej artystyczną rację bytu. Czy jednak znikną z naszego codziennego życia? W roku 1965 pisał Zenon Klemensiewicz: „Na koniec musimy z ubolewaniem stwierdzić szerzenie się społecznej w tej dziedzinie znieczulicy. Gdyby bowiem w różnych ludzkich skupiskach znalazły się odważne jednostki albo grupy, które by chciały i umiały podjąć walkę z chuligaństwem językowym, udałoby się bodaj częściowo i stopniowo łagodzić jego objawy. Niestety, nie ma ich. [...] Czego to dowodzi? Przeważnie zobojętnienia, częściowo niewiary w skuteczność obronnych wysiłków”. Powyższe słowa są niestety nadal aktualne. Sformułowano wiele apeli, które nie odniosły żadnego widocznego skutku. Nie ludzimy się także, rzecz jasna, co do praktycznego oddźwięku przedstawionych tu refleksji. Milczeć jednak w tej sprawie nie wolno. Dopóki istnieje i trwa wewnętrzny sprzeciw choćby części użytkowników języka wobec opisanego wyżej zjawiska, bitwa nie jest przegrana.

Andrzej Dębkowski



Rys. Stefan Rusin

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący – **Andrzej Dębkowski**.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębkowska, prof. Ignacy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarnowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Eugeniusz Kurzawa, Adam Lewandowski, Sławomir Łuczyński, Barbara Medajka, Janusz Orlikowski, Stefan Rusin, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotla.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.